

[DEBATA TP] Juraj Šúst: Kult maryjny a tragizm słowackiej historii

To, co w najczystszy sposób oddaje słowacki charakter, co mimo różnych wpływów jest realnie obecne w duszy słowackiej – nie jako intelektualny schemat czy abstrakcja ideowa, ale jako zasadnicza cecha zapisana w pokoleniach Słowaków – to jej pobożność, która przez stulecia manifestowała się szczególnie w formie kultu maryjnego – pisał Juraj Šúst dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”. Autor tekstu weźmie udział w debacie „Wykuwanie Europy Środkowej”, która odbędzie się jutro w siedzibie Teologii Politycznej.

Co stanowi punkt odniesienia dla słowackiego konserwatyzmu? Czy jest to historia, religia, filozofia, czy stosunek do narodu? A może relacja ze swoją ziemią: słowackimi górami, z których Słowacy są tacy dumni? Czy może jednak pozycja Słowacji jako mostu między Wschodem a Zachodem? W każdej z powyższych propozycji znajdziemy cechę, która wpisała się trwale w tożsamość Słowacji. Wydaje mi się jednak, że żadna z nich nie charakteryzuje Słowacji tak celnie, jak kult maryjny. To właśnie w kulcie Matki Boskiej Bolesnej jako odpowiedzi na tragizm losów słowackich znajdujemy punkt odniesienia dla słowackiego konserwatyzmu.

[DZIŚ – WYDARZENIE TP] WEŹ UDZIAŁ W DEBACIE POLSKO-SŁOWACKIEJ „WYKUWANIE EUROPY ŚRODKOWEJ” Z UDZIAŁEM
JURAJA SUSTA



Rozmiar tragedii, który z pewnością nie jest charakterystyczny wyłącznie dla Słowacji, nieustannie przewija się przez jej historię i dlatego nie jest zaskoczeniem, że wpisał się także w mentalność typowego Słowaka. My, Słowacy, często cierpimy na poczucie niskiej samooceny i nieznaczącej roli w porównaniu z innymi narodami. Mamy jednocześnie wrażenie, że to inni są odpowiedzialni za nasze nieszczęście i cierpienie. To ościenne, większe narody są rzeczywistym podmiotem historii, my zaś jesteśmy tylko pasywnym odbiorcą decyzji wielkich graczy, za które przychodzi nam jedynie płacić. Cecha wyjściowa tragizmu słowackiego spoczywa więc w bezpośrednim przeciwieństwie do tragizmu bohatera antycznego, który rzuca się do walki nawet wbrew przecuciu śmierci – nasz tragizm wynika w większości z biernego znoszenia cierpienia. Mit tysiącletniego ucisku Słowacji na Węgrzech, najazdy Tatarów, zagrożenie tureckie, ucisk narodowościowy w dziewiętnastym wieku, układ monachijski, komunistyczny totalitaryzm: wszystko to były tragedie, za które Słowacy nie ponosili odpowiedzialności, na które zostali skazani i jakoś musieli przetrwać. Podczas gdy inne, większe narody zanikły, my wciąż

trwamy i to należy postrzegać jako największy cud. Słowacka karczma i słowacka rodzina niech będą symbolami tej biernej cierpliwości wobec okrutnych dziejów, swoistej rezygnacji. Karczma, w której często przeklina się zły los, ale mało robi, aby coś poprawić. I słowacka rodzina, która wszystko zniesie – nawet tę karczmę – i przetrwa.

*Słowacka karczma i słowacka
rodzina niech będą symbolami
tej biernej cierpliwości wobec
okrutnych dziejów, swoistej
rezygnacji*

W historii słowackiej tożsamości znajdujemy jednak także chwile narodowych zrywów. Mam tu na myśli na przykład religijno-kulturową misję

świętych Cyryla i Metodego z Bizancjum w dziewiątym wieku, starania księży katolickich i ewangelickich o odrodzenie kulturalne i polityczne oraz emancypację w dziewiętnastym wieku. W nieodległej historii było to wybicie się na polityczną niepodległość w dwudziestym wieku czy też opór wobec Niemców w Słowackim Powstaniu Narodowym w 1944 roku. Jednak każdy taki zryw czekał szybki i tragiczny koniec. Po śmierci Metodego jego uczniowie zostali wypędzeni z Wielkich Moraw. Starania o kulturalno-polityczną autonomię Słowacji podjęte w rewolucyjnym 1848 roku przez działaczy narodowych z Ľudovítem Štúrem na czele zostały zmarnowane. Państwo słowackie, które powstało w 1939 roku, upadło sześć lat później wraz z kapitulacją nazistowskich Niemiec, zostawiając po sobie piętno deportacji ponad 70 000 Żydów. Słowackie Powstanie Narodowe po paru tygodniach zostało stłumione, a jego postrzeganie do dziś dzieli nasze społeczeństwo. No i w końcu powstanie obecnego państwa w 1993 roku

wiązało się z politykami, którzy poza oskarżeniem o wulgaryzację życia politycznego wciąż jeszcze nie zmyli z siebie poważnych podejrzeń o współudział w porwaniu syna ówczesnego słowackiego prezydenta.

*Wszystkie znaczące postacie
słowackiej historii, które nie
podały się bierności, spotkał
los Janosika*

Słowackie wzloty
wysokich rangą
polityków całkiem
trafnie
charakteryzuje
archetyp Janosika,
legendarnego

zbojnika, który sprzeciwił się niesprawiedliwości i rabował bogatych panów, ale i tak wkrótce zawisł na szubienicy. Słowacji brak jest postaci politycznych, którym udało się swoje plany doprowadzić do szczęśliwego końca. Jak gdyby wszystkie znaczące postacie słowackiej historii, które nie podały się bierności, spotkał los Janosika. Štúr mimo heroiczych wysiłków nie doprowadził do kulturalnej ani politycznej autonomii Słowacji i zmarł dość młodo wskutek nieszczęśliwego postrzelenia. Współtwórca Czechosłowacji, jako jednego z państw utworzonych na gruzach Monarchii Austro-Węgierskiej, Milan Rastislav Štefánik, który spośród działaczy słowackich chyba najbardziej zdecydowanie wziął los Słowacji w swoje ręce, przedwcześnie zginął w czasie lądowania na bratysławskim lotnisku. Prezydent pierwszego Państwa Słowackiego, Jozef Tiso, skończył na szubienicy. Założyciel dzisiejszej Słowacji jako organizmu politycznego, Vladimír Mečiar, nie skończył w więzieniu chyba tylko dlatego, że sam sobie udzielił amnestii. Chwile zrywów politycznych w historii słowackiej zwykle kończą się szybko i tragicznie. Wyjątkiem jest tylko postać Andreja Hlinki.

Punktu odniesienia dla konserwatyizmu słowackiego ciężko jest więc szukać w historii politycznej naszego kraju. Jest ona bardzo krucha, niestała i młoda. Czy można go więc poszukiwać w filozofii? Święty Konstantyn-Cyryl jak i Ľudovít Štúr jako postacie konstytuujące słowacką pamięć narodową byli filozofami. Ľudovít Štúr, jak i wielu z jego pokolenia, wchłonęło niemiecką heglowsko-herderowską filozofię na studiach w Jenie i Halle, a słowackie starania ukierunkowane na odrodzenie narodowe jednoznacznie znajdują się pod wpływem niemieckiego idealizmu i romantyzmu. Głównym filozofem słowackiego konserwatyizmu dwudziestego wieku był jednak ksiądz katolicki Ladislav Hanus, który w okresie międzywojennym studiował w Innsbrucku i znalazł się pod wpływem Guardiniego, Lipperta, Rilkego czy Maritaina. Zajmował się zwłaszcza filozofią kultury, starał się włączyć tożsamość słowacką do wyższej europejskiej tradycji kulturowej i stworzyć koncepcję kultury o specyficznym słowackim charakterze, którą charakteryzowałoby dążenie do odsłonięcia w pełnej rozciągłości „otwartości bytu na rzeczywistość” i świętości życia. Hanus programowo dążył do osiągnięcia wysokiej kultury słowackiego chrześcijaństwa. „Zasadnicze różnice ideowe mogą dotyczyć nie tylko kwestii doktrynalnej, ale w kręgu tej samej doktryny mogą także dotyczyć kwestii kulturowych” (*O kultúre a kultúrnosti*, 1943).

Ľudovít Štúr, jak i wielu z jego pokolenia, wchłonęło niemiecką heglowsko-herderowską filozofię na studiach w Jenie i Halle

Hanus definiował słowacką państwowość zgodnie z nauką społeczną Kościoła Katolickiego i czynił to właśnie w trudnych czasach

drugiej wojny światowej. Cenił sobie wartość narodu, ale nie uważał go za wartość najwyższą. Dostrzegał ją w chrześcijaństwie, które ponadto przez naukę o godności człowieka wzajemnie łączy narody w ramach całej ludzkości. Przestrzeń między Wschodem i Zachodem według Hanusa wpływa na charakterystykę Słowaków, których opisywał przez cechy takie jak: „posłuszeństwo, służenie prawom natury i Boga, zgoda między popędem a rozumem, równoważenie przeciwnych sił ducha i natury, poczucie świadomości i odpowiedzialności, wierność zasadom, a także wielką niezłomność”. Hanus dążył do stworzenia wspólnoty politycznej i dla tej wspólnoty chciał pozyskać zarówno inteligencję, jak i klasę robotniczą. Powstanie Państwa Słowackiego postrzegał jako element nowych czasów, odrzucających liberalny indywidualizm i egoizm, a skłaniających się raczej „ku związaniu jednostki ze wspólnotą”. Jednakże nie kosztem wolności jednostki jak w socjalizmie, ale organicznie zgodnie z naturalnym prawem przez rodzinę i naród. (*Slovenská štátnosť*, 1941).

Filozoficzny projekt Hanusa nosi jednak także cechy tragizmu. Wydaje się, że jego myśl ześlizguje się ku zbytnej abstrakcji i idealizacji, pomijając tragiczny kontekst Państwa Słowackiego, które przyjmowało także politykę skierowaną przeciwko społecznej nauce Kościoła, szczególnie tę skierowaną przeciwko Żydom. Filozofia Hanusa znalazła zwolenników tylko wśród części inteligencji katolickiej, być może także z tego powodu, że przez czterdzieści lat komunizmu jego teksty nie były wydawane i nie mogły wywierać wpływu na szerszy krąg odbiorców. Poza tym filozofia co prawda potrafi złagodzić tragizm historii, ale nie potrafi go wyleczyć i odmienić.

Matka Boska jest szczególnie bliska Słowakom – jako archetyp naszej kulturowej pamięci religijnej

I dlatego to, co w najczystszy sposób oddaje słowacki charakter, co mimo różnych wpływów jest realnie obecne w duszy słowackiej –

nie jako intelektualny schemat czy abstrakcja ideowa, ale jako zasadnicza cecha zapisana w pokoleniach Słowaków – to jej pobożność, która przez stulecia manifestowała się szczególnie w formie kultu maryjnego, będącego swoistą odpowiedzią na tragizm historii. Z pewnością słowackie chrześcijaństwo ludowe ma w rzeczywistości wiele ograniczeń – sentymentalizm, spirytualizm, klerykalizm, niezdolność przenikania do życia publicznego itd. – ale w swojej istocie zawiera prawdziwą odpowiedź na to, jak stawić czoła tragizmowi losów ludzkich, nie tylko słowackich. W krajach i narodach, gdzie chrześcijaństwo zastąpiły ideologie, dążono i wciąż istnieje dążenie do zaprzeczania temu tragizmowi przez politykę, która sama siebie postrzega jako narzędzie służące eliminacji tragedii ze wspólnoty ludzi. Nawet współczesny liberalizm zaprzecza tragedii ludzkiego losu przez ideologiczną utopię harmonii jednostek i wspólnot, które mają ze sobą racjonalnie współpracować w pokoju, mimo odmiennych koncepcji dobrego życia. A ponieważ liberalizm obawia się, że kooperacja ta może się nie udać, pomaga sobie przez celowe zacieranie czynników silnie różnicujących tożsamość: przynależność do rodu, do rodziny, do ojczyzny, do religii czy do kościoła. Tłumienie silniejszych tożsamości tylko zwielokrotnia ten tragizm w narastającym poczuciu wyobcowania, w indywidualizmie i w odmowie przyjęcia nieco bardziej ascetycznego stylu życia w wielodzietnej rodzinie. W ostatecznym rozrachunku tragizmowi można najlepiej stawić czoła tylko w ten

sposób, że zostanie on przyjęty i pogodzimy się z nim jako z następstwem rzeczywistości upadłego i niedoskonałego świata, w którym obecne jest także zło. Dla człowieka wierzącego świat ten nie jest jednak ostatecznym punktem odniesienia, wręcz przeciwnie – to wieczność jest punktem odniesienia dla tego świata. Dlatego sensowne jest przyjęcie także cierpienia i bólu jako następstwa wierności Prawdzie i Bogu. W tym właśnie sensie Matka Boska jest szczególnie bliska Słowakom – jako archetyp naszej kulturowej pamięci religijnej.

Tenże archetyp wierności Prawdzie i Bogu w XX wieku przejawiał się na przykład przez ofiarną pomoc prześladowanym Żydom. Jak wiemy, Słowacja należy do krajów, w których przyznano najwięcej odznaczeń „Sprawiedliwy wśród narodów świata” w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Przejawiał się też w gotowości tysięcy słowackich księży, zakonników i osób świeckich, by znosić cierpienia i represje po nastaniu totalitarnego ustroju komunistycznego. Świadectwa biskupów Gojdiča, Buzalki czy Vojtašáka, mniszki Zdenki Schelingovej, filozofa Hanusa czy osób świeckich Vladimíra Jukla, Antona Neuwirtha, ale zwłaszcza Silvestra Krčmérego są najcenniejszym, co obecne jest w słowackiej tożsamości, pamięci historycznej. To największe, co Słowacja może dać światu.

Manifestacją słowackiego konserwatyzmu jest bez żadnych wątpliwości obrona Silvestra Krčmérego przed sądem komunistycznym z 24 czerwca 1954 r. Po dwóch latach tortur w areszcie śledczym, Krčméry przed sądem powiedział prokuratorowi: „Z radością i dumą idziemy więc do więzień, a jeśli trzeba, także na szubienicę, skoro Bóg nas niegodnych i grzesznych w Swojej niepojętej opatrności i łasce wybrał, że godni jesteśmy pójść za nim do więzienia i na krzyż. Służyć Bogu możemy także w więzieniu. Ba, nawet i lepiej, piękniej i czyściej niż na

wolności”. Punktem kulminacyjnym tej obrony były jej ostatnie słowa: „Wy macie w rękach władzę, ale my mamy prawdę. Tej władzy wam nie zazdrościmy i nie pragniemy jej, nam wystarczy ta prawda. Bo jest większa i silniejsza od władzy. Kto jednak w rękach ma władzę, temu się wydaje, że może prawdę stłamsić. Zabić. Albo ukrzyżować. Ale prawda jak dotąd zawsze powstawała i powstanie z martwych”. Krčméry został skazany na 14 lat więzienia, wielokrotnie odmawiał przyznania się do winy i wystąpienia o ułaskawienie.

Manifestacją słowackiego konserwatyzmu jest bez żadnych wątpliwości obrona Silvestra Krčmérego przed sądem komunistycznym z 24 czerwca 1954 r.

Sens i program słowackiego konserwatyzmu spoczywa więc na wierności Prawdzie według wzoru Matki Jezusa. Słowacka odpowiedź na tragizm dziejów

spoczywa w kulcie Matki Boskiej Bolesnej. Tę odpowiedź Słowacja może zaoferować zsekularyzowanej Europie. Chyba najlepiej wyraził to Jan Paweł II, który osobiście znał Silvestra Krčméra i duszę słowacką rozumiał jak mało kto. W 1996 roku pod adresem Słowacji rzekł: „Słowacja odgrywa szczególną rolę w budowaniu Europy trzeciego tysiąclecia. Dobrze to sobie uświadamiajcie! Jest powołaniem wnieść swój bardzo znaczący wkład do prawdziwego postępu kontynentu europejskiego przez swoją tradycję i kulturę, swoich męczenników i wiernych oraz przez żywe siły swoich nowych pokoleń. Słowacja jest powołana dać Europie przede wszystkim dar swojej wiary w Chrystusa i swojego oddania Pannie Marii”. Nie można było tego lepiej wyrazić. I nie bez znaczenia pozostaje fakt, że o Słowacji to właśnie powiedział wielki polski święty.

Juraj Šúst

Ze słowackiego przetłumaczyła Wania Manczewa-Wicik.

[DZIŚ – WYDARZENIE TP] WEŻ UDZIAŁ W DEBACIE POLSKO-SŁOWACKIEJ „WYKUWANIE EUROPY ŚRODKOWEJ” Z UDZIAŁEM JURAJA SUSTA

WYKUWANIE EUROPY ŚRODKOWEJ
DEBATA POLSKO-SŁOWACKA

JURAJ ŠÚST
Instytut Lindisek-Hanusa, Bratislava

PAWEŁ UKIELSKI
Muzeum Powstania Warszawskiego

KAROL GRABIAS
Teologia Polityczna (prowadzenie)

21/09/2022
18:00

UL. KOSZYKOWA 24/7
Siedziba Redakcji Teologii Politycznej



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego